

Andrzej Tarnopolski

Racjonalność i strategie racjonalności

Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filozofia nr 6,
57-68

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Andrzej Tarnopolski

Racjonalność i strategie racjonalności

Wstęp

Człowiek, jak sądzimy, jest istotą racjonalną. W tym sensie, w zasadzie każdy z nas uważa, że nie tylko postępuje, myśli, działa (itp.) w sposób racjonalny, ale że to jego postępowanie jest zgodne z powszechnie akceptowanymi zasadami racjonalności opracowanymi, czy ustalonymi, przez naukę – w tym również przez filozofię. Ewentualne niezgodności w tym zakresie widziane są najczęściej – w każdym razie bardzo często – jako błąd filozofii (filozofów) nierozumiejących istoty praktycznego życia, a nie jako brak racjonalności naszego codziennego postępowania.

Sądzę, że w praktyce dnia codziennego człowiek posługuje się jakimiś bardzo uproszczonymi modelami racjonalności, które niekoniecznie zgodne są z przyjętymi przez naukę i filozofię zasadami. Nazywam je strategiami racjonalności.

Racjonalność

Samo pojęcie racjonalności jest wieloznaczne. Termin ten może oznaczać:

Po pierwsze, że: „[...] racjonalne może być działanie człowieka, (i) jest ono potocznie za takie uważane, gdy jest skuteczne, a więc gdy prowadzi do założonego przez podmiot celu, gdy nie obraca się przeciw niemu, innymi słowy, gdy jego skutek jest nawet po upływie jakiegoś czasu pozytywnie oceniany przez

podmiot¹. To bardzo pragmatyczne – w sensie potocznym – podejście, charakterystyczne dla strategii dnia codziennego², ale spotykane również w poglądach ekonomistów i specjalistów od zarządzania³.

Po drugie, definiujemy racjonalność jako działanie, które prowadzi: „[...] do najwyżej preferowanego przez podmiot rezultatu”⁴. Taką postawę moglibyśmy nazwać strategią racjonalności optymalnej.

Po trzecie, racjonalność rozumiemy jako racjonalność decyzji. Za racjonalną uznaje się taką decyzję, „[...] która jest wyborem najlepszym z możliwych”⁵.

Po czwarte, za racjonalne uważamy również ludzkie sądy. „W znaczeniu potocznym zwykło się przez sąd racjonalny rozumieć sąd «obiektywny» – wyważony, uwzględniający więcej niż jeden punkt widzenia, ale także trafny: wiernie odtwarzający cechy spostrzeganego przedmiotu, czyli po prostu prawdziwy”⁶.

W filozofii termin „racjonalny” umiejscawiany jest najczęściej w opozycji do terminu „empiryczny” i oznacza sąd nieodwołujący się do doświadczenia empirycznego i świadectwa zmysłów, a oparty na intelektualnej spekulacji i zasadach czystego, często sformalizowanego myślenia. Sądy te charakteryzować się mają prawdziwością, ogólnością, mają docierać do koniecznych i podstawowych aspektów rzeczywistości.

Po piąte, mówiąc o racjonalności, możemy mieć na myśli proces wnioskowania (racjonalny) i takich wniosek będący jego efektem⁷.

Po szóste, racjonalność może być traktowana jako wyróżnik pewnego typu umysłowości. „Potoczne rozumienie często przeciwstawia umysł racjonalny umysłowi dogmatycznemu, zaślepionemu, zamkniętemu na różne wersje rozwoju i interpretacji zdarzeń”⁸.

Po siódme, racjonalność możemy rozumieć również jako przeciwieństwo uczucia. W tym przypadku zakładamy, że człowiek racjonalny kieruje się w swym postępowaniu chłodnym rozumem, a człowiek nieracjonalny poddaje się władzy uczuć i podejmuje nierozsądne i jednostronne decyzje oraz wypowiada nieadekwatne, zabarwione emocjami sądy.

¹ M. Lewicka, *Czy jesteśmy racjonalni?*, [w:] *Złudzenia, które pozwalają żyć*, red. T. Kofta, T. Szustrowa, Warszawa 2001, s. 29.

² Por. T. Hołówka, *Myślenie potoczne*, Warszawa 1986. Także: R. Kleszcz, *O racjonalności. Studium epistemologiczno-metodologiczne*, Łódź 1998, s. 71.

³ P.F. Drucker, *Spółczesność pokapitalistyczna*, przekł. G. Kranas, Warszawa 1999, s. 14.

⁴ M. Lewicka, *Czy jesteśmy...*, s. 29.

⁵ Tamże, s. 30.

⁶ Tamże, s. 31.

⁷ Mówimy o racjonalności pojęciowej i racjonalności logicznej, zob. R. Kleszcz, *O racjonalności...*, s. 45, 48.

⁸ M. Lewicka, *Czy jesteśmy...*, s. 37.

To jedynie uproszczona prezentacja tego problemu. W obszarze filozofii sama tylko kwestia zdefiniowania owego pojęcia może być zdecydowanie bardziej zawiła – a przez to mniej jednoznaczna. W konsekwencji, zaawansowane intelektualnie propozycje filozofów nie są powszechnie znane i – jak się wydaje – nie służą w praktyce ludziom do określania warunków racjonalności dla siebie i najbliższych im sytuacji z obszaru pragmatyki codziennego dnia. W życiu codziennym musimy posługiwać się jakimiś uproszczonymi modelami racjonalności – które chcę nazwać strategiami racjonalności.

Strategia racjonalności

„**Strategia racjonalności**” będzie (zakładam, że to definicja projektująca) pewnym sposobem, praktycznym przybliżeniem filozoficznej kategorii racjonalności, dzięki której człowiek, w obszarze jednostkowego projektowania swojego życia, określa, co jest działaniem, myśleniem, czy szerzej postępowaniem racjonalnym. W oparciu o te założenia decyduje, jakie podjąć kroki, aby rozwiązać konkretny problem, określoną sytuację zadaniową, dylemat. Strategię taką wybiera i określa sam, kierując się własnym rozeznaniem sprawy i celami, do których dąży. Jest to więc kwestia jednostkowa, indywidualna. Nie jest ona wyłącznie kompromisem rozsądku i rozwagi. Często jest przejawem naszych wewnętrznych rozterek w sytuacjach, w których musimy sami siebie, swoje działanie, postępowanie (w tym również formy myślenia) określić jako racjonalne.

Wydaje się, że niekoniecznie wszystkie elementy takiego procesu są przez nas jasno uświadamiane, i chyba część powodów, dla których pewne swoje postępowania, decyzje itp. określamy przed sobą jako racjonalne – ukryte są głęboko w strukturze osobowości. Niechętnie je ujawniamy, a czasem, świadomie, zatajamy. Prawdopodobnie, człowiek będąc istotą społeczną, najczęściej wybierze takie rozwiązania, które wynikają z faktu uspołecznienia. Będąc przedstawicielem określonej społeczności, członkiem grup i zbiorowości, decyduje się na takie praktyczne przybliżenia, które są wynikiem społecznej edukacji.

Zakładam, że budowanie tego typu „strategii racjonalności” zawiera również pewien moment odniesienia się racjonalnego podmiotu do obszarów swej własnej niewiedzy. Budowanie strategii odbywa się w oparciu o posiadaną przez podmiot wiedzę, to oczywiste – tak w jakimś przybliżeniu rozumie się ideę racjonalności – lecz musi także uwzględniać czynnik niewiedzy – to, czego się nie wie. Sytuacja taka, w najprostszym układzie, może się pojawić przy intuicyjnym definiowaniu racjonalności, gdy należy określić, w jakimś choćby prostym przybliżeniu, co jest, a co nie jest racjonalne; co będziemy nazywać postępowaniem racjonalnym, a co takim postępowaniem, działaniem, myśleniem itp., które nim

nie jest. To, co nie jest w obszarze racjonalności, co nie jest wykorzystywane przy budowaniu strategii, co jest poza, może w jakimś szerokim sensie znajdować się w obszarze rozlegle rozumianej niewiedzy.

Jak sądzimy, o naszej pragmatycznej strategii racjonalności decyduje nasza wiedza. Posiadając odpowiednią wiedzę, potrafimy racjonalnie funkcjonować (w szerokim znaczeniu tego słowa). To oczywiste, że w pewnym momencie swojego życia zauważamy, iż możemy przyjąć taką postawę wobec określonego, dość wąskiego najczęściej zbioru zdarzeń. Poza nami (i poza naszą wiedzą) pozostają bardzo duże i niekiedy bardzo istotne, również dla nas, obszary rzeczywistości. W ramach naszej strategii racjonalności musimy się zmierzyć również z tym, jakoś określić swój stosunek do rzeczy nieznanymi (zbyt dobrze), niezrozumiałymi (do końca), niepewnymi i nie do końca dla nas jasnymi (w kwestii oddziaływania na nas i na najbliższy nam świat). Należy przypuszczać, że rozstrzygnięcie owych dylematów umożliwi nam sprawne i skuteczne działanie, decydując w ten sposób o jakości naszego życia. Jeżeli ta, w naszej opinii, się polepszy, pozytywnie zweryfikuje to strategię racjonalności, definiując ją jako prawidłową. To ważne, bo:

„[...] człowiek, jak sądzą psychologowie, ma niezwykle ograniczoną wiedzę na temat rzeczywistych przyczyn swoich zachowań oraz zachodzących w jego umyśle procesów (np. wnioskowania psychologicznego, czy zmiany postaw) wyznaczających jego sądy, oceny i decyzje”⁹.

Samo pojęcie strategii racjonalności (tak lub podobnie nazwane, np. jako model) znane jest naukom społecznym i przynajmniej częściowo sklasyfikowane. Pytając o to, czy jesteśmy istotami racjonalnymi, M. Lewicka podaje podstawową klasyfikację takich strategii¹⁰.

Pierwsza z nich to strategia nazwana „człowiek jako intuicyjny statystyk”. Model ten polega na tym, że człowiek – mając do dyspozycji szereg danych opisujących np. statystycznie niejednoznaczną sytuację – podejmuje decyzję upraszczając dane i eliminując czynniki tak, aby móc dokonać analizy jednozmiennikowej np. jednoznacznie przyczynowej. Podmiot, w swym mniemaniu, racjonalizuje sytuację, bo jest w stanie ją zrozumieć dzięki ekskluzywnej elimi-

⁹ M. Kořta, *Wprowadzenie. Czy złudzenia pomagają, czy też przeszkadzają nam radzić sobie z wyzwaniami*, [w:] *Złudzenia, które pozwalają żyć...*, s. 13.

¹⁰ M. Lewicka, *Czy jesteśmy racjonalni...*, s. 28–64. Autorka pisze o tzw. modelach racjonalnego myślenia i postępowania: „[...] modele zaczerpnięte z rachunku prawdopodobieństwa, określające racjonalne reguły formułowania probabilistycznych wniosków indukcyjnych, modele zapożyczone z metodologii nauk, wyznaczające poprawność reguł sprawdzania hipotez (w tym przede wszystkim kanony Milla oraz Popperowski postulat falsyfikacjonizmu), dedukcyjne reguły wynikania, czyli kategorię i hipotetyczne sylogizmy, oraz modele decyzji racjonalnych (przede wszystkim model oczekiwanej wartości *EV*)”; tamże, s. 42.

nacji wielu czynników, wyraźnie widocznych nawet przy niezbyt znacznym wysiłku intelektualnym. Jak sądzi M. Lewicka, „wpisywanie przyczynowości w skądinąd losowy charakter przewidywanych zdarzeń wydaje się jednym z najbardziej charakterystycznych rysów ludzkiego umysłu”¹¹. Dotyczy to, jak sądzi autorka, większości sytuacji wieloczynnikowych, to znaczy takich, w których ilość czynników jest tak duża, że uniemożliwia prostą analizę deterministyczną. Wspólną cechą badanych przez M. Lewicką osób było:

„[...] niedocenianie faktu, że zjawiska, które są przedmiotem hipotez, mają na ogół naturę złożoną, a ich kształt może być wyznaczony przez duży zbiór czynników, których dokładnej liczby i hierarchii ważności nie tylko człowiek z ulicy, ale również profesjonalny badacz nie jest często w stanie określić”¹².

Chodzi więc nie tylko o nieuwzględnianie probabilistyczności zdarzeń, ale również nadmierne preferowanie analiz jednoczynnikowych. Jest to, jak sądzi autorka, naturalna ludzka skłonność, „[...] tendencja do wpisywania przyczynowości w skądinąd losowy charakter zdarzeń. Naturalna skłonność ludzkiego umysłu do interpretacji deterministycznych, [...] interpretacji monokazualnych”¹³.

Model ten możliwy jest do zrealizowania w sytuacji zaakceptowania dominującej roli rozumu eksklusywnego i jako strategia podejmowania decyzji opartej jest na wykluczeniu z obszaru racjonalności dużej ilości czynników. W tej sytuacji decyzje takie oparte będą na eksklusji niewiedzy. Pewna część informacji jako nie warta uwagi (a więc znajdująca się w obszarze niewiedzy) zostaje celowo pominięta czy raczej zlekceważona, tak aby człowiek na wąskim polu jednoznacznych uwarunkowań mógł bezpiecznie dla siebie budować przekonanie o swej własnej racjonalności.

Drugą strategię autorka nazywa: „człowiek jako intuicyjny badacz przyczyn zdarzeń”. Strategia owa polega na tym, że człowiek posiada w swym repertuarze pewien zestaw zachowań, które ujawnia w zależności od potrzeb i okoliczności. Nie ma tu czegoś takiego, jak stała skłonność wynikająca z określonych cech charakteru.

Błąd, który często popełniamy, polega na tym, że traktujemy, zwłaszcza pozytywne zachowania wobec nas, jako niecodzienne i skierowane ku nam ze względu na naszą wyjątkowość. Lewicka pisze:

„Chcemy wierzyć, że inni pozytywnie wyróżniają nas ze swojego grona, że dostrzegają naszą wyjątkowość, że traktują nas inaczej, lepiej niż pozostałych.

¹¹ Tamże, s. 47.

¹² Tamże.

¹³ Tamże, s. 48.

Wiarę tę można podtrzymać, gdy uda nam się zamknąć oczy na informacje o mało wybiórczym charakterze skierowanych na nas zachowań”¹⁴.

Strategia racjonalności polega tutaj na tym, że chcąc prosto wyjaśnić ludzkie zachowania – a ich analiza ze względu na wieloczynnikowy charakter zjawisk społecznych jest trudna – odwołujemy się do charakteru lub usposobienia danej osoby, tym tłumacząc jej zachowanie. Przychodzi nam to tym łatwiej, gdy dana osoba prezentuje zachowania pozytywne wobec nas i odbierane przez nas jako pożądane i prospołeczne. Tłumaczymy to jej predyspozycjami i swoimi zaletami. Pomijamy fakt, że przy analizie takich sytuacji powinniśmy wziąć pod uwagę co najmniej trzy czynniki (konsekwencję, wybiórczość i powszechność), których kombinacja pozwoliłaby nam w miarę poprawnie ocenić sytuację. Najczęściej jednak człowiek, wybierający taką strategię, ignoruje informację o wybiórczości takich zachowań¹⁵.

Ignorowanie ważnych uwarunkowań przy ocenie danej sytuacji sygnalizuje nam, że stosujemy strategię racjonalności opartą na ekskluzywnym potraktowaniu ważnych informacji, które jako nieznanne lub nieistotne (jako niewiedza) są usuwane z obszaru naszych, jak sądzimy, racjonalnych decyzji.

Trzecia strategia to „człowiek jako weryfikator hipotez”. Strategia ta polega na tym:

„[...] że człowiek nie sprawdza hipotez, które sam formułuje – on je po prostu potwierdza. W myśl tego poglądu człowiek zachowuje się trochę jak prorok, który tak formułuje swoje przepowiednie, aby na pewno się sprawdziły”¹⁶.

Stosuje się w tej sytuacji kilka sposobów ułatwiających takie działanie. Formułujemy hipotezy bardzo ogólne, tak żeby pasowały do dowolnej sytuacji, lub też posługujemy się hipotezami weryfikowanymi zdarzeniami najczęstszymi i najbardziej oczywistymi. Pomysł oparty jest na unikaniu trudnych rozwiązań, ponieważ, być może podświadomie, zakładamy, że dobre rozwiązanie jest dla nas kłopotliwe, a nie będąc w stanie go osiągnąć, podważymy czy nawet zdeprecjonujemy własną racjonalność. Decydujemy się więc na najprostsze rozwiązanie, to znaczy sformułowanie takiej hipotezy, którą bez problemu zweryfikujemy. Owo unikanie czy uproszczenie, które ujawnia się przy analizie sytuacji problemowej, pokazuje nam funkcjonowanie rozumu ekskluzywnego, ujawniając mechanizm wyparcia (psychologiczny) lub, inaczej mówiąc, mechanizm redukcji (filozoficzny).

Sprawdzanie hipotez przy tym stanowisku opiera się na dwóch metodach: confirmacyjnej i falsyfikacyjnej¹⁷.

¹⁴ Tamże, s. 50.

¹⁵ Tamże, s. 51.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże, s. 55.

Metoda konfirmacyjna polega na tym, że sprawdza się hipotezę przy pomocy przypadków z nią zgodnych, potwierdzających ją. To sposób stosowany nie tylko w praktyce życiowej, ale równie często w naukach indukcyjnych (przyrodniczych i technicznych). W skrajnej sytuacji polega na celowej selekcji przypadków, świadomym pomijaniu faktów niezgodnych z założoną hipotezą i akceptowaniu wyłącznie faktów potwierdzających ją. To metoda jawnie ekskluzywna. Wśród przedstawicieli nauk technicznych odpowiedzialna jest za budowanie postaw wobec niewiedzy, które możemy nazwać niewiedzą z pogardy¹⁸. Jednocześnie jest to metoda bardzo praktyczna i skuteczna w codziennym działaniu. Jak należy przypuszczać, w ten sposób działa również rozum potoczny, zdroworozsądkowy.

Metoda falsyfikacyjna, z kolei, polega na tym, że świadomie generujemy zdarzenia niezgodne z naszą hipotezą. Liczymy na to, że nie potwierdzą się, a to będzie oznaczać, że w jakimś stopniu hipoteza jest prawdziwa. Metoda ta sprawdza się lepiej w intelektualnych analizach danych, ma szeroki zakres weryfikacji, a jej wnioski są bardziej ogólne niż przy konfirmacji. Znajduje zastosowanie przy weryfikowaniu skomplikowanych hipotez naukowych, rzadziej jako sposób weryfikacji hipotez potocznych. Jest to metoda bliższa inkluzji, bo nie zakłada konieczności zupełnej weryfikacji – zgadza się jakby na niepełne sprawdzenie – akceptując pewien zakres swobody, pewien stopień niedookreślenia, niepełną weryfikację hipotezy. W jakiejś wersji możemy wyobrazić sobie nieustającą weryfikację zakładającą, że nie jesteśmy w stanie dojść do granic wiedzy albo że zawsze możemy zmodyfikować naszą hipotezę, pozostawiając dla takiej działalności zawsze otwartą furtkę. Ów akceptowany stopień swobody pozwala przypuszczać, że w falsyfikacji jest jakieś miejsce na akceptowaną niewiedzę. W konfirmacji raczej nie toleruje się takiej sytuacji; jest to niemożliwe o tyle, że konfirmacja wykorzystuje indukcję jak sprawdzony schemat rozumowania, a ten nie akceptuje (w podstawowej wersji) przypadków niezgodnych z hipotezą. Falsyfikacja wykorzystuje natomiast mechanizm rozumowania dedukcyjnego, który zgadza się na zdarzenia niepotwierdzające hipotezy.

Czwarta strategia nazwana jest: „człowiek – aktor lub obserwator zdarzeń”. Ta strategia oparta jest na mechanizmach motywacyjnych i bierze pod uwagę kwestie stosunku człowieka do świata: czy planujemy coś osiągnąć, a przez to zmieniać otaczający nas świat – a więc, czy chcemy być aktywnymi aktorami, czy też chcemy opisać istniejący stan rzeczy, stan który zastaliśmy – a więc jesteśmy obserwatorami. Jak pisze Lewicka:

¹⁸ Por. J. Łukasiewicz, *Eksplozja ignorancji. Czy rozumiemy cywilizację przemysłową?*, przekł. A. Rabś-Retkiewicz, Warszawa 2000.

„Aktor jest zainteresowany przede wszystkim tym, jak osiągnąć zamierzony wynik: analizuje dostępne mu przesłanki (sposoby oddziaływania na rzeczywistość, znane przyczyny pewnych faktów) pod kątem tego, w jakim stopniu gwarantują one uzyskanie planowanego rezultatu. Kierunek jego rozumowania daje się opisać jako przechodzenie od pewnej znanej mu hipotetycznej racji do nieznanego jeszcze następstwa. [...] Gdy wynik tego rozumowania wypadnie pomysłnie, tzn., gdy hipotetyczna racja okaże się *w y s t a r c z a j ą c a* do wywołania zamierzonego następstwa, zostanie ono przekształcone w działanie”¹⁹.

Podmiot działań, patrząc na świat z subiektywnej perspektywy, stara się w przyjętych programach działań postępować tak, aby zapewniło mu to sukces, to znaczy, aby spełniły się oczekiwane przez niego zamierzenia oraz aby były zgodne z przyjętymi wcześniej założeniami. Taka strategia, skoncentrowana na realizacji oczekiwanych założeń i mająca jednoznacznie praktyczny wymiar powoduje, że aktora nie interesują inne, alternatywne drogi dotarcia do celu. Nie interesują go również inne, bardziej uniwersalne wyjaśnienia natury zajmujących go zdarzeń. W tej sytuacji postępuje ekskluzywnie, separując potencjalnie ciekawe i ważne dla niego zagadnienia, będąc ograniczony wyznaczonymi odgórnymi – jak sądzi – wystarczającymi przesłankami oraz planami działania. Lewicka pisze:

„Dlatego też w świadomości podmiotu przyjmującego postawę aktora nieobecna będzie wiedza o innych podobnych rezultatach, uzyskiwanych za pomocą odmiennych, niż przez niego samego wykorzystywanych, środków”²⁰.

Owa cytowana „nieobecność” jest tutaj sygnałem wskazującym na ekskluzywny charakter tego typu strategii. Nieobecność jako pominięcie, czy wyparcie, wskazuje na to, że niekoniecznie nieistotne środki zostają pominięte, znajdując się w obszarze ekskluzywnie ukonstytuowanej niewiedzy.

Inaczej prezentuje się strategia obserwatora. Obserwator przypomina teoretyka, który chce dojść do tego, co konieczne, a co ma w związku z tym charakter ogólny. Jak pisze Lewicka:

„[...] punktem wyjścia stanie się bowiem (dla obserwatora – A.T.) nie racja wystąpienia zdarzenia, ale samo zdarzenie oraz te jego istotne cechy, które sprawiają, że bez nich nie byłoby ono tym, czym jest. [...] O ile zatem rozumowanie aktora można opisać jako przechodzenie od subiektywnych racji do wiedzy o następstwach, o tyle rozumowanie obserwatora jest przechodzeniem od obserwowanych obiektywnie następstw do wiedzy o racjach ich istnienia. [...] Aktor jest zatem przede wszystkim pragmatykiem życiowym, stąd koncentracja

¹⁹ Tamże, s. 59.

²⁰ Tamże, s. 60.

na tym, co wystarcza do wywołania zdarzenia; obserwator z kolei, przypomina teoretyka dociekającego tego, co konieczne, a przeto ogólne”²¹.

Przyjmując postawę obserwatora, musimy zdobyć jak największą ilość informacji o zdarzeniu oraz uwzględnić wszystko to, co tylko może mieć na nie wpływ. Musimy być również gotowi do rezygnowania z dotychczasowych ustaleń i być gotowym do kolejnej weryfikacji swojego postępowania. Tego typu postawa wymaga przynajmniej chwilowego zwątpienia w prawdziwość i słuszność dotychczasowych racji, wymaga pewnego rodzaju zawieszenia swej pewności, zwątpienia w słuszność znanych i zaakceptowanych już uzasadnień. Owo zwątpienie i owa gotowość do weryfikowania swoich racji, zmiany stanowiska, wskazuje nam na działanie rozumu inkluzywnego. Tylko on, będąc z założenia odporny na dogmatyzm, jest gotów otworzyć się na inne rozwiązania i tylko on, reagując inkluzywnie, nie odrzuci nowości, okopując się na zastanych i istniejących już pozycjach. Wreszcie, taki umysł potrafi konstruktywnie wąpić, a to, jak przypuszczam, jest oznaką akceptacji niewiedzy.

Lewicka twierdzi, że strategia obserwatora charakterystyczna jest dla środowisk naukowców i intelektualistów, natomiast w codziennym życiu praktyka ukierunkowuje nas najczęściej na strategię aktora. Tak rzeczywiście jest, ale tylko wtedy, gdy strategia aktora przynosi pożądany skutek. W przypadku, kiedy efekty przyjętej postawy aktora nie przynoszą oczekiwanych rezultatów, człowiek powraca do strategii obserwatora. Poszukuje uzasadnień normatywnych, gdy spotyka go niepowodzenie. Jednym słowem powraca do roli obserwatora, gdy znajdzie się w sytuacji życiowo (czy egzystencjalnie) granicznej.

Podsumowanie

W zasadzie, wszystkie powyższe strategie racjonalności możemy sprowadzić do dwóch podstawowych typów: strategii inkluzywnych i ekskluzywnych.

Strategie inkluzywne to strategie oparte na użyciu rozumu inkluzywnego w kontakcie z niewiedzą. Generalnie, chodzi o zaakceptowanie jej. Zaakceptowanie nawet wtedy, gdy sytuacja jest graniczna (racjonalnie) dla naszego rozumu²². Rozum inkluzywny dopuszcza do siebie to, co wcześniej uważaliśmy za nieważne, niepasujące, nieakceptowane. Otwiera się w ten sposób na świat zewnętrzny i wpuszcza w swoje granice nową rzeczywistość. Gdy dotyczy to niewiedzy, otwarcie takie ma charakter eksploracyjny i poznawczy. Stanowi

²¹ Tamże, s. 60–61.

²² To sformułowanie H. Plessnera, [w:] tenże, *Philosophische Anthropologie*, Frankfurt n.M. 1970, s. 155 i nast. Także: tegoż, *Śmiech i płacz. Badania nad granicami ludzkiego zachowania*, przeł. i oprac. A. Zwolińska, Z. Nerczuk, posłowiem opatrzyła A. Zwolińska, Kęty 2004.

nowe wyzwanie dla naszej racjonalności i w jakiś sposób stara się zdefiniować ją na nowo.

W sytuacji granicznej, gdy rozum inkluzywny nie znajduje odpowiedzi na dręczące go pytania, człowiek reaguje inkluzywnym śmiechem lub płaczem²³. Obie reakcje są ekspozycją naszej akceptacji niewiedzy, zgody i pogodzenia się z nią. Nie jest to w żadnym przypadku przegrana rozumu. W pewnym sensie rozum umacnia się, jak twierdzi O. Marquard, jaśniej i precyzyjniej definiując swoją racjonalność.

W przypadku strategii racjonalności wykorzystywanych przez ludzi w praktyce codziennego postępowania – jedynie strategia obserwatora spełnia wymogi rozumu inkluzywnego. Oparta jest bowiem na akceptującej zgodzie na niewiedzę, dopuszcza zwątpienie, a także niepewność co do wartości rezultatów poznawczego wyniku.

Drugi rodzaj strategii – strategii ekskluzywne – to dominujący rodzaj strategii, jakimi się posługujemy. Nie jest przesadą przypuszczenie, że ekskluzywa w dzisiejszych czasach nasila się, staje się coraz bardziej radykalna i wszechogarniająca. Można prześledzić rozwój i dominację racjonalności europejskiej jako rozwój i dominację coraz bardziej radykalnej ekskluzyji²⁴.

Istota tej strategii polega na używaniu rozumu ekskluzywnego w opisywaniu świata, a ekskluzyji jako metody definiowania ludzkiej racjonalności. Rozum ekskluzywny działa poprzez wykluczanie, pomijanie i odrzucanie wszystkiego tego, co mu nie pasuje. Definiuje racjonalność, ograniczając się tylko do tego, co separacyjnie uważa za ważne, istotne, potrzebne, konkretne, obiektywne czy naukowe.

Ekskluzywa to odrzucenie. W kontakcie z niewiedzą rozum dokona odrzucenia, pominięcia, separacji. Chce wszystko wiedzieć, a ponieważ nie może tego osiągnąć, odrzuca to, czego nie wie lub czego nie może się dowiedzieć. Definiuje racjonalność poprzez ograniczenie się do zaakceptowanych w jakiś sposób granic, do pewnych tylko aspektów przedmiotu poznania. Charakterystyczna w jego przypadku jest legitymizacja samego siebie poprzez pominięcie niewiedzy.

Taki sposób postępowania charakterystyczny jest dla myślenia potocznego i dla zdroworozsądkowej racjonalności. Wszystkie opisane powyżej strategie (oprócz strategii obserwatora) oparte są na ekskluzyji odrzucającej w sposób jawny wszystko to, co nie ma wymiaru jednostkowo i sytuacyjnie praktycznego. Nie mają tu znaczenia ogólnie przyjęte zasady racjonalności filozoficznej, logika, osiągnięcia nauki ani tradycja. Podstawowym założeniem, którym kieruje się rozum potoczny, jest praktyczna korzyść.

²³ A. Tarnopolski, *Ekskluzywny i inkluzywny model racjonalności. Śmiech i płacz jako reakcja graniczna*, „Psychologia XIV”, red. R. Derbis, Częstochowa 2007, s. 100–102.

²⁴ Por. O. Marquard, *Szczęście w nieszczęściu*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 2001.

W obszarze nauki tego typu strategia realizowana jest – z pozytywnym skutkiem – jako metodologiczne ograniczenie. Polega na ustaleniu pewnych zasad metodologicznych, które w miarę jednoznacznie określają obszar badawczy oraz zakres problemów, które będą podlegać badaniu – ale także tych, które badane nie będą. Ustalone zostają w ten sposób granice badania oraz zasady weryfikowania wiedzy. W wymiarze strategicznym granice te wyznacza paradygmat racjonalności, jednakże ulegając uszczegółowieniu, zostaje on sprowadzony do granic racjonalności danej nauki (grupy nauk), a niekiedy do granic konkretnego badania, jednego tylko problemu badawczego. Ograniczenie ma więc wymiar strategiczny – gdy dotyczy paradygmatu, taktyczny – gdy dotyczy jakiejś dyscypliny naukowej, i zupełnie partykularny – gdy dotyczy pojedynczego przypadku.

W kontakcie z niewiedzą tego typu strategia zależy od:

Po pierwsze, paradygmatu w wymiarze historiozoficznym. Odpowiedzią na ten problem jest filozoficzna analiza dziejów nauki i jej stosunku do niewiedzy²⁵.

Po drugie, od nauki, którą mamy na myśli. Dyscypliny naukowe, w zależności od tego jak są skonstruowane, różnie odnoszą się do niewiedzy – w różny sposób dokonują owego ograniczenia²⁶.

Po trzecie, może zależeć od zadania, które musimy rozwiązać. Pragmatyczne podejście do stojącego przed nami problemu niejako automatycznie zmusza nas do szukania rozwiązań optymalnych, które również automatycznie dokonują selekcji interesujących nas kwestii, np. na ważne i nieważne²⁷.

Po czwarte, może zależeć od świadomości metodologicznej badacza. Odrzucenie może być wyraźnie uświadamiane – przy wysokiej świadomości i kulturze logicznej – lub bardzo automatyczne, nieświadome, bezmyślne, u ludzi z niską świadomością metodologiczną i ze znikomą kulturą logiczną.

Najbardziej niehumanitarne formy strategii ekskluzywnych związanych ze społecznymi mechanizmami wykluczania możemy obserwować w świecie polityki. Strategie te są przykładami silnych i jednocześnie spektakularnych postaci odrzucenia. Mogą mieć wymiar ideologiczny, polityczny, dotyczyć walki interesów, gospodarki i innych ważnych spraw społecznych. Polegają na totalnym wyparciu danego problemu tak, ażeby znalazł się w obszarze niepomyślanego. Rzecz, problem, człowiek wykluczony jest zbędny, niepotrzebny, bezużyteczny, przeznaczony do wyrzucenia jak odpad, którego należy się pozbyć. Jak pisze o wykluczeniu Z. Bauman:

²⁵ Por. T. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, tł. H. Ostromęcka, posł. S. Amsterdamski, Warszawa 2000.

²⁶ Por. S. Kamiński, *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1992, s. 285 i nast.

²⁷ Por. J. Bronowski, *Źródła wiedzy i wyobraźni*, przeł. i wstępem poprz. S. Amsterdamski, Warszawa 1984.

„Sekretem nowoczesnego tworzenia miało stać się oddzielenie i niszczenie odpadów: odcięcie i pozbycie się tego, co zbędne, niepotrzebne i bezużyteczne, miało to doprowadzić do odkrycia tego, co piękne i harmonijne, co daje radość i zadowolenie”²⁸.

Niewiedza, wynikająca z wykluczenia, ma charakter totalny, ale mimo tego nie wzbudza naszego zaniepokojenia, ponieważ sądzimy, że wykluczenia wynikają z obrony naszych ważnych interesów życiowych. Wykluczamy ludzi, którzy mogą nam przeszkodzić; problemy, które są sprzeczne z naszymi oczekiwaniami; cele, które nie są naszymi. W jakimś sensie operacja taka ma charakter biologicznie źródłowy, i w ten sposób odbierana jest przez nas jako odwieczna walka o byt. Dlatego nie wzbudza naszego niepokoju.

Wiedza, która nam nie odpowiada z powyższych powodów, jest totalnie wykluczana, a racjonalizacja nie pojawia się, ponieważ nie pojawia się nawet cień wątpliwości, że postępujemy źle. Postępujemy tak, bo nie ma innego wyjścia – to, które wybraliśmy, jest jedyne, a jako jedyne – jest słuszne.

Wymieniona powyżej klasyfikacja strategii nie wyczerpuje zagadnienia, jedynie je sygnalizuje. Jednak już teraz można z jakąś dozą pewności powiedzieć, że strategie racjonalności stosowane przez nas w praktycznym życiu mają dość jednoznacznie ekskluzyjny, wykluczający charakter.

Summary

Rationality and Rational Strategies

The article describes rational strategies used by humans. The author states that in everyday life we use simplified models of rationality. These models (strategies) are based on exclusion (omission).

²⁸ Z. Bauman, *Życie na przemiał*, przeł. T. Kunz, Kraków 2004, s. 39.